

Kinga Dygulska-Jamro: Viva Cristo Rey, Viva la Virgen de Guadalupe! Dla większej chwały!

Ameryka zachwyciła się filmem o katolicyzmie



Ameryka zachwyciła się filmem o katolicyzmie. 1 czerwca do kin wszedł „Dla większej chwały” (For Greater Glory) , poświęcony bohaterstwu chrześcijan w Meksyku, którzy poświęcili życie w obronie wiary w latach 1926-29.

Czy warto poświęcić życie dla uczestnictwa w Mszy Świętej? Czy walka o wartości i wolność wyznania to nasz obowiązek, czy może prawo? Są to pytania, jakie stawia amerykański reżyser Dean Wright, znany z tak spektakularnych produkcji jak „Władca Pierścieni” i „Opowieści z Narnii”. I stawia je we właściwym czasie, gdy w USA toczy się debata nad poczynaniami Baracka Obamy, idącego na otwartą wojnę z Kościołem katolickim.

Film Wrighta dotyka bardzo ważnego wydarzenia w historii Meksyku, czyli prześladowań katolików i „wojny *Cristeros*” (żołnierzy Chrystusa), którzy wystąpili przeciwko brutalnemu rządowi prezydenta Plutarco Elíasa Callesa, zwanego Jefe Máximo (najwyższym szefem). Na pomoc katolikom przyszedł amerykański ambasador, Dwight Morrow, który pomógł w negocjowaniu *modus vivendi* między Kościołem i rządem, oraz Rycerze Kolumba z USA, którzy udzielili finansowego wsparcia katolikom i nagłaśniali sprawę wśród Amerykanów.

Historia, jakiej nie zna wielu Meksykanów, bo na wiele lat wymazano ją z podręczników historii, sięga początkami do rewolucji meksykańskiej i konstytucji z 1917 roku, która wprowadziła kasację zakonów, pozbawiła księży praw politycznych, Kościół katolicki osobowości prawnej oraz zakazała uroczystości religijnych. Kolejne lata doprowadziły do zaostrzenia sytuacji, zakazu uczestnictwa w Mszy Świętej, a w 1926 do wybuchu powstania zorganizowanego przez ruch *Cristeros*.

Tortury i masowe egzekucje księży i wiernych, brutalne traktowanie katolickich dzieci, a po drugiej stronie odwaga chrześcijan, walka 25 tysięcy kobiet przemycających broń i lekarstwa dla żołnierzy Chrystusa.

W końcu przerażająca liczba ciał zalegających w krużgankach kościołów i rozkładających się na stryżkach ku przestrodze innych wiernych, łapanki w pociągach i nieoczekiwane wizyty w domach w poszukiwaniu wszelkich symboli religijnych – tak w bardzo dużym uproszczeniu przedstawiał się obraz tamtych dni.

Konflikt pochłonął 100 000 istnień ludzkich po stronie rządowej i katolików. Tysiące księży zostało wywleczonych z kościołów w momencie odprawiania liturgii, powieszonych lub rozstrzelanych na oczach wiernych, wiele kościołów otoczono kordonem wojska tylko po to, by skazać na nieludzkie tortury modlących się w nich katolików. *La Cristiada*, jak mówią o tej wojnie Meksykanie, dotknęła najintymniejszych zakątków ich duszy – katolicyzmu.

Dzięki bohaterstwu tych ludzi, którzy ryzykowali życiem za każdym razem, gdy wychodzili na Mszę Świętą, Meksyk pozostał katolicki, a podstawowe prawo wolności wyznania respektowane. W 2000 roku Papież Jan Paweł II kanonizował 25 męczenników, którzy oddali wtedy życie za wiarę. Są wśród nich księża i świeccy.

W filmie występują takie gwiazdy jak Andy Garcia (*Godfather III*) z Hollywood i Eduardo Verastegui (*Bella*) z Meksyku. Obydwaj znani z ogromnego zaangażowania w sprawy Kościoła i obronę życia nienarodzonych. Verastegui przyznaje, że dopóki nie spotkał się z producentem w Los Angeles, sam nigdy nie słyszał o takim wydarzeniu historycznym jak *La Cristiada*. *Dopiero gdy dostał propozycję wcielenia się w rolę meksykańskiego Gandhiego i błogosławionego, prawnika o imieniu Anacleto Gonzalez Flores, zaczął odkrywać tę nieznaną kartę meksykańskiej historii.*

Film bije rekordy popularności w Meksyku i w przeciągu niecałego miesiąca obejrzało go niemal tylu widzów, co niegdyś *Titanic*. Jednak w USA, które niegdyś udzieliły tak wielkiej pomocy meksykańskim katolikom, obraz wyświetla się tylko w wybranych kinach i nie udziela mu się zbyt korzystnych recenzji w największych dziennikach, za czym stoi wspomniana wyżej polityka administracji Obamy. Mimo to, po pierwszym weekendzie wyświetlania film zarobił w USA półtora miliona dolarów, co jest świetną reklamą dla kolejnych widzów.

Oby było wśród nich wielu Polaków, a film znalazł dystrybutora w Polsce (a nie został nagle wycofany jak produkcja o Josemarii Escrivie „There be dragons”). Już teraz serdecznie polecam jego oficjalną stronę: www.forgreaterglory.com.



Dr Kinga Dygulska-Jamro – politolog i koreanista.

Studiowała w czołowych ośrodkach naukowych w Polsce, Korei Południowej, Hiszpanii. Biegle posługuje się koreańskim, angielskim i hiszpańskim. Przez kilka lat była korespondentem „Rzeczpospolitej” w Seulu. Obecnie pracuje naukowo na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles (UCLA).